KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXI SOSNOWIEC, WTOREK 18 LUTEGO 1930 ROKU. Nr. 40.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Po uroczystościach
NA POMORZU.

WARSZAWA, 17-2. (Tel. wł.) W sobotę i w niedzielę odbywały się na Pomorzu uroczystości z racji 10 rocznicy objęcia przez Polskę dostępu do Bałtyku i poświęcenia na kazej w Polsce elektrowni. W uroczystościach tych wziął udział p. Prezydent, który dziś o godz. 8.45 rano pociągiem specjalnym powrócił z Torunia w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej Lisiewicza, szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego oraz adjutantów. Tym samym pociągiem powrócili ministrowie Janta-Połczyński i Matakiewicz oraz dyrektor departamentu morskiego w Ministerstwie przemysłu i handlu inż. Nosowicz. Na dworcu powitali p. Prezydenta ministrowie Józewski, Kuehn i wiceminister Czapski, szef protokółu dyplomatycznego Romer oraz komisarz rządu na Warszawę p. Kawecki. P. Prezydent udał się na Zamek.

Na jeden ton
W OBLICZU SEJMU.

WARSZAWA, 17.2. (Tel. wł.) Premjer Bartel rozesłał do wszystkich ministerstw okólnik, w którym naznacza, że wszyscy urzędnicy, występujący w Sejmie w Senacie w imieniu Rządu winni uprzednio uzgodnić swoje wystąpienie z prezesem Rady ministrów.

ś. † p.

BRUNON RUCZYŃSKI

Dr. medycyny, Naczelny lekarz Szpitala w Niemcach,
zmarł w Warszawie dnia 16 lutego 1930 roku.

W Zmarłym tracimy pełnego poświęcenia lekarza i wielce życzliwego dla nas człowieka

Urzędnicy Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych w Niemcach.

Unieważnienie wyborów na Wołyniu
Ks. J. Radziwiłł stracił mandat.

WARSZAWA, 17.2. (Tel. Wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę senatora Iżyckiego z Wyzwolenia o unieważnienie wyborów w okręgu łuckim na Wołyniu.

Sąd Najwyższy powziął decyzję, unieważniającą wybory w tym okręgu, wskutek czego tracą mandaty posłowie: Janusz Radziwiłł i Wiślicki z B. B., oraz czterech posłów z Selrobu i ukraińców. Również decyzją Sądu Najwyższego tracą mandaty senatorowie z Wołynia.

Motywem tej decyzji jest to, że na liście Wyzwolenia unieważniono 50 ważnych podpisów.

Ruina majątków ziemskich.
Straszna wymowa cyfr.

WARSZAWA, 17-2. „ABC" pisze:

„Otrzymujemy cyfry, które powinny wstrząsnąć zarówno opinją, jak i miarodajnemi czynnikami w Polsce, cyfry o majątkach ziemskich w b. Kongresówce, wystawionych na licytację.

Na 6096 majątków ziemskich stowarzyszonych w Tow. kredytowem ziemskiem 2100, a więc przeszło jedna trzecia zostało wystawionych na licytację przez Towarzystwo. Z tego sprzedaż przeszło 700 majątków ma się odbyć już w marcu.

Jest to, oczywiście, tylko część majątków ziemskich, wystawionych na licytację. Poza Tow. kred. ziemskiem bardzo wiele majątków obłożono sekwestrem z tytułu niezapłaconych podatków protestowanych weksli i różnych pretensyj prywatnych. Wiadomo nam o powiecie, w którym wszystkie bez wyjątku majątki ziemskie są wystawione obecnie na licytację.

Osobistość miarodajna oświadczyła nam, że w tej chwili właścicielom 75 procent majątków ziemskich grozi wyzucie z własności.

Wymienione cyfry dowodzą katastrofalnego wprost stanu naszego rolnika. Naprawdę już najwyższy czas, aby odpowiedzialne czynniki, nie półśrodkami, lecz na podstawie szerokiego programu zabrały się do walki z kryzysem w rolnictwie, źródłem ogólnego przesilenia gospodarczego".

Wyjazd do Genewy
MIN. KWIATKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 17-2. (Pat.) W dniu 16 bm. p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wyjechał do Genewy w celu wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie rozejmu celnego. Powrót p. ministra nastąpi w końcu bież. tygodnia.

Na czas nieobecności p. ministra zastępować go będzie w kierownictwie sprawami Ministerstwa przemysłu i handlu p. Józef Korzuchowski, dyrektor departamentu organizacyjnego.

Zmniejszony eksport
W STYCZNIU R. B.

WARSZAWA, 17-2. (Pat.) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu statystycznego, wywóz w handlu zagranicznym z Polski w styczniu 1930 r. przedstawia się jak następuje: Wywieziono 1.732.750 ton towarów. Wartość wywozu wyniosła 218.490.000 zł. W porównaniu do grudnia ub. r. nastąpiło zmniejszenie w wadze o 45.968 ton, w wartości o 36.261.000 zł.

Temperament Bułgarów
wyładował się w czasie wyborów.

SOFJA, 17-2. (PAT.) Wczoraj odbyły się w całej Bułgarji wybory komunalne. Kampanja wyborcza prowadzona była w sposób niezwykle gwałtowny. Otrzymano wiadomości o kilku incydentach, których ofiarą padli przeważnie członkowie organów władzy.

Według dotychczasowych wiadomości, zginęły cztery osoby, wśród których jeden żandarm. Wynik ostateczny głosowania nie jest jeszcze wiadomy. Wszystkie obliczenia wskazują na to, że partja rządowa uzyskała 425.000 głosów, wszystkie zaś partje opozycyjne razem 294.000 głosów. Prezes rady ministrów oświadczył w wywiadzie, że jest bardzo zadowolony z osiągniętych wyników wyborów.

Operetkowy sąd na Litwie.
Stacja radjowa na usługach głupstwa.

KOWNO, 17-2. (AW.) Wczoraj radjostacja kowieńska ogłosiła wyrok sądu kozedarskiego w sprawie króla Jagiełły, o czem poprzednio padawaliśmy. Po wyliczeniu wszystkich „przestępstw" Jagiełły sąd uznał króla Jagiełłę winnym złamania przysięgi danej ojcu, Olgierdowi, wynaradawiania Litwinów, łamania ich jedności, przyjęcia katolicyzmu itp. Następnie Jagiełło został oskarżony o zamordowanie Kiejstuta i oddanie Litwy Polsce.

Za wszystkie te „przestępstwa" sąd skazał Jagiełłę na wykreślenie jego imienia z historji Litwy, odebrania mu tytułu w. ks. litewskiego i nakazał wszystkim ukazać Jagiełłę jedynie za króla polskiego. Powództwo cywilne zieun trocko - żmudzkich uwzględniono w ten sposób, że ponieważ Polacy są spadkobiercami Jagiełły, więc do 27 października rb. muszą zwrócić Litwie Wilno (!) Wyrok podpisali prezes sądu Olszacki, członkowie Weisznis i Paciulis.

Insygnia królów polskich
przechowywane są u ks. Czartoryskich.

KRAKÓW, 17-2. (AW.) Przed kilku dniami wygłosił w Krakowie odczyt dla gości członek polskiej komisji rewindykacyjnej w Rosji dr. Morelowski na temat losów skarbca koronnego dawnej Rzeczypospolitej. Prelegent wydobył za pośrednictwem jednego z polskich uczonych dokument z tajnego archiwum berlińskiego dotychczas nieznany, który opisuje szczegółowo grabież, dokonaną w skarbcu wawelskim przez Prusaków w roku 1795.

Na tej podstawie prelegent twierdził, że polskie korony królewskie zostały stopione przez Prusaków, natomiast ocalały: 4 jabłka królewskie, 2 łańcuchy złote, 2 miecze, 2 berła i jeden pas od miecza koronacyjnego. Dr. Morelowski, który przeprowadził specjalne studja nad losem rozgrabionych pamiątek królewskich w Niemczech, Rosji, Szwecji i Polsce, stwierdził na podstawie dokumentów archiwalnych, że wiele z tych pamiątek zabrał Czapski i dał do przechowania ks. Czartoryskim.

Zebrany przez siebie materjał dr. Morelowski przekaże departamentowi kultury i sztuki w Ministerstwie oświaty, który poczyni niezwłocznie kroki w kierunku odzyskania pamiątek królewskich od ks. Czartoryskich i restytucji skarbca koronnego.

Obwołanie Ghandiego dyktatorem Indyj

LONDYN, 17-2. (AW.) Według doniesień z Ahmedabadu, komisja, wyłoniona przez wszech indyjski kongres, obwołała Ghandiego dyktatorem Indyj, powierzając mu jaknajszersze pełnomocnictwa.

W najbliższym czasie będzie opracowany plan akcji antyangielskiej. Dziś wystosowane zostanie do wicekróla Indyj ultimatum, żądające spełnienia postulatów przedstawicieli narodu indyjskiego. Pierwszym krokiem w akcji przeciw władzom angielskim w Indjach ma być zniszczenie monopolu solnego. Już obecnie udali się do kopalni i składów soli agitatorzy, którzy mają za wszelką cenę uniemożliwić eksploatację tego monopolu.

Fałszowanie banknotów dolarowych

odbywa się w Sowietach na wielką skalę.

WARSZAWA, 17.2. — Afera fałszywych banknotów 100-dolarowych, która wywołała wielkie poruszenie w sferach finansowych całej niemal Europy, nie przestaje być doniosłem wydarzeniem dnia, — przeciwnie nabiera z każdym dniem znaczenia coraz większego skandalu światowego.

Po ostatnich rewelacjach policji niemieckiej, która doniosła władzom polskim o swem niezwykłem odkryciu, że fałszywe banknoty 100-dolarowe były puszczane w Niemczech w obieg przez emisarjuszy bolszewickich, i u nas rozpoczęto energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia źródła falsyfikatów.

W tym celu sędzia śledczy w Warszawie do spraw komunistycznych przy sądzie okręgowym postanowił zbadać zawartość depozytów pieniężnych, skonfiskowanych w czasie rewizyj i aresztowań wśród członków centralnego komitetu partji komunistycznej.

Okazało się, że znajdujące się w depozytach sądowych dolary, które pochodzą od skarbników partji komunistycznej, są istotnie fałszywe.

Jest to niezbity dowód, że puszczaniem w obieg fałszywych banknotów 100-dolarowych zajmowała ię partja komunistyczna, która otrzymała falsyfikaty z Moskwy na cele agitacji wywrotowej.

Banknoty dolarowe z depozytów sądowych przekazane zostały wywiadowi ekspertyzy państwowych Zakładów graficznych.

Władze bezpieczeństwa otrzymały równocześnie niesłychanie ważne i rewelacyjne informacje o roli Sowietów jako fałszerzy banknotów 100-dolarowych.

Obecnie w Rosji sowieckiej niema fałszerzy pieniędzy, „pracujących" na własną rękę. Jest to bodaj jedyny kraj pod tym względem na kontynencie, nie posiadający wśród przestępców kryminalnych fałszerzy pieniędzy.

Dzieje się to dlatego, że rząd sowiecki prowadzi względem fałszerzy pieniędzy specjalną „politykę".

Stosując zasadniczo niesłychanie surowe kary za fałszerstwo pieniędzy, nie wyłączając kary śmierci, władze bolszewickie ujęły w swoim czasie wszystkich fałszerzy, przebywających na terytorjum Rosji sowieckiej.

Z pośród aresztowanych fałszerzy wybrano mniej użytecznych i zdolnych i tych prawie wszystkich rozstrzelano.

Natomiast „wykwalifikowanych" izolowano w więzieniu, oświadczając im, że będą pracowali dla Sowietów.

W jednem z więzień sowieckich, gdzie znajdują się zakłady drukarskie, jest urządzona na wielką skalę fabryka fałszywych dolarów, w której wykwalifikowani fałszerze pracują na służbie państwowej w charakterze „majstrów zawodowych".

Falsyfikaty przeznaczone były głównie na propagandę komunistyczną w Europie.

Fałszywe dolary puszczone zostały w obieg przez emisarjuszy bolszewickich za pośrednictwem partyj komunistycznych.

Sowiety wyprodukowały podobno dotychczas fałszywych dolarów na sumę 2 i pół miljarda.

O odruszczenie prawosławja

memorjał białorusinów.

WILNO, 17-2. (PAT.) Prezes okręgowej rady białoruskiej kulturalno-oświatowej towarzystwa „Proświta" Troder Wiernikowski wraz z założycielem towarzystwa „Proświta" Bałdziukiewiczem wystosował do metropolity warszawskiego arcybiskupa Djonizego memorjał, w którym po przedstawieniu historji cerkwi prawosławnej na ziemiach litewsko - ruskich, wchodzących w skład Rzeczypospolitej i po zobrazowaniu form, jakie przechodziła ona w swym rozwoju historycznym, autorowie memorjału wyłuszczają w szeregu punktów żądania społeczeństwa białoruskiego w sprawie cerkiewnej, religijnej i wyznaniowej.

Żądania te mają na celu odruszczenie cerkwi prawosławnej w Polsce i jak najszersze uwzględnienie postulatów narodowych ludności białoruskiej w życiu cerkiewnem. Memorja. żąda również zwołania wszechpolskiego soboru prawosławnego złożonego z przedstawicieli duchowieństwa parafjan, który zajmie się uchwaleniem wewnętrznego ustroju prawosławnej cerkwi polskiej. Odpisy tego memorjału przesłali jego autorzy p. premjerowi Bartlowi, ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego Czerwińskiemu i ministrowi spraw wewnętrznych Józewskiemu.

Bessarabja rojowiskiem szpiegów.

Olbrzymi skandal policyjny.

BUKARESZT, 17-2. W związku z wykryciem wielkiej afery szpiegowskiej w Rumunji dzienniki donoszą, że cała Besarabja roi się formalnie od szpiegów sowieckich.

Przyczyną tego jest m. in. fakt, że rumuński kodeks karny przewiduje stosunkowo niskie kary za szpiegostwo. Wobec tego ministerstwo wojny postanowiło wystąpić z wnioskiem o zaostrzenie kar za tego rodzaju przestępstwa i domagać się wprowadzenia na terenie całej Besarabji cenzury i stanu wyjątkowego.

Na specjalne zarządzenie premjera Maniu śledztwo prowadzone jest z całą energją. Generalny inspektor policji w Besarabji udał się na przymusowy czteromiesięczny urlop.

„Curentul" donosi, że cała afera stanowi jeden olbrzymi skandal dla szeregu wyższych urzędników policyjnych. Doniesienie o wykradzeniu kopji ważnych tajnych umów międzynarodowych potwierdza się. Kopje te znaleziono u członka szajki szpiegowskiej kupca Trinleni.

Szczegóły śledztwa trzymane są przez władze w tajemnicy.

Ambasador Moore

JEST KONAJĄCY.

LOS ANGELOS, 17-2. Ambasador Moore jest konający.

Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość, że mianowany przez prezydenta Hoovera ambasadorem w Polsce Moore ciężko zaniemógł. Nowy ambasador przed udaniem się do Polski na wyznaczone stanowisko udał się do Kalifornji, pragnąc tam czas dłuższy wypocząć. W czasie tego wypoczynku bardzo ciężko zaniemógł; ostatnie wiadomości o przebiegu jego choroby głosiły, że zapadł na gruźlicę gardła, co do której istnieje pogląd, że jej przebieg jest bardzo niebezpieczny. Dziś nadeszła wiadomość, że ambasador jest konający, wobec czego mała jest nadzieja, by objął wyznaczone mu stanowisko.

Mac Donald zerwał

Z LEWICĄ LABOUR PARTY.

LONDYN, 17-72. (PAT.) Mac Donald wystąpił z szeregiem Independent Labour Party, której członkowie rekrutują się przeważnie ze skrajnej lewicy Labour Party.

Skazanie mordercy

NA KARĘ ŚMIERCI.

KRAKÓW, 17-2. (AW.) Przed sądem przysięgłych stanął dziś 24-letni Władysław Dudek z Grajewic pow. Wielickiego, oskarżony o popełnienie morderstwa przez poderżnięcie gardła 42-letniej Wiktorji Ślęczykówny w zaroślach o 600 kroków od domu jej pracodawcy w tejże wsi w jesieni ub. roku. Ślęczykówna, której ze swą miłością narzucał się bezskutecznie Dudek, przed zgonem wskazała go jako sprawcę napadu. Na rozprawie dzisiejszej Dudek wyparł się winy. Świadkowie zeznali obciążająco. Na podstawie werdyktu przysięgłych (7 tak, 5 nie) trybunał pod przewodnictwem sędziego Pelczara skazał mordercę po całodziennej rozprawie o godz. 18 na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca wniósł odwołanie od wyroku, wobec czego wykonanie kary zależne jest od orzeczenia Sądu Najwyższego.

Żołnierze i wieśniacy

UCIEKAJĄ Z RAJU SOWIECKIEGO DO POLSKI.

Według danych statystycznych KOP'u na pograniczu polsko - sowieckiem w ostatnim miesiącu zbiegło do Polski 14 żołnierzy sowieckich i 2 komisarzy. Wszyscy zbiegli w pełnem uzbrojeniu. Powodem dezercji były nieporozumienia z organizacją bezbożników i komunistyczną „jaczejką" pułku.

Równocześnie z pogranicza sowieckiego donoszą, że w związku z przymusowem wprowadzeniem kolektywizacji wsi na Białorusi, coraz częstsze są wypadki przechodzenia na stronę polską włościan wraz z całym dobytkiem.

Onegdaj nadeszła wiadomość z pow. dziśnieńskiego, że w nocy, w czasie zawiei śnieżnej, przeszła przez zamarzniętą Dzisnę na stronę polską cała wieś w ilości 20 rodzin z wozami i końmi. Przewiezione zostały zapasy zboża, narzędzia rolnicze i t. d. Na stronie sowieckiej pozostały tylko krowy, które nie mogły być przeprowadzone przez lód.

Przejście całej wsi na stronę polską wywołało wśród ludności miejscowej, usposobionej dotychczas dość życzliwie dla komunistów, silne wrażenie.

ANGLICY OBLICZAJĄ, ŻE JEDNA MORGA DOBREJ GLEBY DOSTARCZYĆ WINNA OKOŁO 20 CT. ZBOŻA ROCZNIE, ALBO NA JEDNEJ MORDZE DOBREGO PASTWISKA UTUCZYĆ MOŻEMY OKOŁO 3 CT. MIĘSA. TAKĄ SAMĄ ILOŚĆ POŻYWIENIA, WYNOSZĄCĄ RÓWNOWARTOŚĆ 20 CT. ZBOŻA BĄDŹ 3 CT. MIĘSA DAJE JEDNA MORGA POWIERZCHNI WÓD MORSKICH W CIĄGU JEDNEGO TYGODNIA.

POŁOŻENIE KATOLIKÓW

pod obuchem władzy sowieckiej.

Ostatnio cały świat kulturalny, na skutek encykliki Ojca św., żywiej zainteresował się położeniem katolików w Rosji sowieckiej. W związku z tem podajemy bardzo ciekawe informacje w życiu parafjalnem, w Sowietach, nadesłane z Kijowa.

Dążność władzy sowieckiej do osłabienia wpływów kleru katolickiego oraz trudność początkowego dostosowania się duchowieństwa do nowych warunków, wytworzonych przez system rządów sowieckich, doprowadziły w 1923 r. do procesu ks. arcyb. Cieplaka i 14 księży katolickich, rozstrzelania ks. prałata Budkiewicza oraz zesłania dużej liczby księży na wyspy Sołowieckie.

Pozostałe duchowieństwo, chcąc pracować w nowych warunkach, musiało się do nich przystosować, by móc spełnić powierzoną sobie opiekę duchowną nad parafianami. Wszystkie kościoły i przedmioty kultu zostały w swoim czasie przez władze sowieckie znacjonalizowane. Z pośród wierzących zorganizowany musi być komitet, składający się z 20 osób, które zarządzają sprawami gospodarczemi kościoła i są odpowiedzialne w stosunku do władz miejscowych za przekazane im do bezpośredniego użytku przedmioty kultu, stanowiące jednak, jak wyżej powiedziano, własność państwa. Komitety te, popularnie zwane „dwadcatkami" i wprowadzone w celu rozbicia organizacji kościelnej, mają prawo odbywania zebrań i narad w sprawach kościelnych; skład osób, wchodzących do „dwadcatki", jest przez władze zatwierdzany, a według ostatnich przepisów władze mogą wykluczać niedogodne dla nich poszczególne osoby ze składu „dwadcatki".

Komitet więc najmuje i opłaca służbę kościelną, organistę, zakrystjana; do niego też należy zawarcie umowy z księdzem, który nie ma prawa należyć do składu „dwadcatki". „Dwadcatka" płaci też od nieruchomości kościelnej wszelkie podatki, przyczem — jeśli parafjanie są biedni — można w teorji uzyskać pewne ulgi i zwolnienia, zależy to jednak całkowicie od widzimisię danego inspektora skarbowego.

Do „dwadcatki" należy też, jak powiedziano, zawarcie umowy z księdzem, która zwykle gwarantuje mu opłacanie jego mieszkania i dostarczanie pożywienia. Zamożniejsze komitety wyznaczają również pensje od 20 — 40 rb. miesięcznie.

Organizowanie komitetów i podpisywanie umów spotkało się z początku z zasadniczym sprzeciwem księży, w rezultacie jednak, nie widząc innego wyjścia z ciężkiej sytuacji, która powodowała stałe zamykanie kościołów, duchowieństwo musiało się zgodzić na ten rodzaj organizacji kościoła, tak właśnie pomyślanej, aby doprowadzać do secesyj pomiędzy kapłanem a „dwadcatką", zwłaszcza gdy dostają się do niej osoby, mające specjalnie na celu szkodzenie sprawom kościelnym. A takich udaje się zawsze znaleźć władzom sowieckim i wkręcić między wiernych.

Prawie wszystkie kościoły zostały ostatnio odremontowane, gdyż jest to jeden z zasadniczych warunków przy oddawaniu kościoła do użytku wiernych przez odnośne władze, które w ten sposób chcą uniemożliwić funkcjonowanie kościołów.

Wymaga to bardzo znacznych nakładów ze strony parafjan, a wobec braku majątku kościelnego remont można uskutecznić jedynie dzięki większej ofiarności poszczególnej jednostki, zwykle samego proboszcza. Remont kościoła jest stale pretekstem do szykan, bywają bowiem wypadki, że wymaga się ponownego przeprowadzenia remontu pod grozą zamknięcia. Tego rodzaju zarządzenia władzy są ciągle na porządku dziennym. Kościoły — tam gdzie zdołały się utrzymać — są schludne i aczkolwiek nie posiadają prawie żadnych cennych przedmiotów kultu, gdyż te zostały przez władze sowieckie skonfiskowane, są mimo to wewnątrz starannie przybrane i choć skromnie, lecz dobrze się prezentują.

Jedną z większych bolączek kościołów jest coraz bardziej dający się odczuć brak szat liturgicznych dla duchowieństwa. Okresy zimowe są ciężkie z powodu zwiększonych wydatków na opał, w letnich miesiącach przeprowadzany jest remont, potrzeby wykraczają poza szczupłe dochody kościołów.

Duchowieństwo katolickie wszędzie pracuje z dużą wiarą i otuchą i nie upada na duchu pomimo licznych przeciwności. Księża, o ile tylko mogą, starają się zaspokoić potrzeby duchowe wierzących katolików i spełniają swe trudne zadanie w sposób, wzbudzający najwyższe uznanie. Choć większość księży utrzymuje się z ofiar swych parafjan, prawie nigdy nie odmówią np. pomocy biednym, zgłaszającym się bezpośrednio do nich i czynią sami, co mogą, aby ulżyć powszechnej nędzy. Opłaty za wszelkie posługi religijne duchowieństwo pozostawia do uznania samych parafjan i na tem tle niema żadnych skarg.

Księża katoliccy, skazani przez władze sowieckie na zesłanie, a liczba ich wzrasta z każdym dniem—kierowani są zwykle na wyspy Sołowieckie, o ile żywi wychodzą z podziemi G. P. U. Warunki bytowania stają się tam stopniowo coraz gorsze: początkowo zesłani księża pracowali w administracji, gdzie panowały mniej ciężkie warunki. Według ostatnio otrzymanych informacyj, wszyscy duchowni, a jest ich już teraz około czterdziestu, zostali przeniesieni na wyspę Azer, gdzie znajdują się w warunkach wprost okropnych.

Ogólnej liczby osób wyznania rzymsko - katolickiego, znajdujących się obecnie pod władzą sowiecką, wskazać dokładnie nie można. Jednodniowy spis ludności, przeprowadzony w Z. S. S. R. w 1926 r. nie uwzględniał rubryki wyznaniowej i można tylko opierać się na rubryce narodowościowej, co jednak daje jedynie cyfry przybliżone, przyczem zawsze od liczby tej należy odjąć jakieś 25 proc. jako bezwyznaniowych.

Parafjanie przywiązani są bardzo do swych kościołów i kapłanów i nie jednokrotnie, będąc sami w ciężkiej sytuacji materjalnej, ostatni grosz oddają, by uwolnić świątynie od grożącego zamknięcia naskutek nieopłaconego podatku, lub czegoś podobnego.

Prześladowanie wszelkich uczuć religijnych i akcja bezbożników wywiera swój skutek oczywiście na wszystkie słabsze lub zdemoralizowane jednostki — natomiast silniejsze charaktery wykuwa we wspaniałe postacie o wysokiem wyrobieniu duchowem, przypominającem żywo dawnych chrześcian z pierwszych wieków naszej ery.

W obronie rogatywki.

Niefortunny projekt z czapkami „angielskiemi"

Od czasu do czasu jawią się pogłoski o zniesieniu dotychczasowych rogatywek w wojsku i zastąpienie ich okrągłemi czapkami „angielskiemi". Przeprowadzono już to umundurowanie w nowszych formacjach korpusu ochrony pogranicza, straży granicznej. W tych dniach znów ukazała się taka wiadomość, dotycząca całej armji.

Pozornie rzecz wydaje się drobiazgiem bez znaczenia, a jednak tak nie jest. Jednolity wygląd zewnętrzny zespala i duchowo, przeciwstawia obcym, a krój i profil mają głębszy podkład. Kwadratowa czapka oddawna i słusznie ma nazwę polskiej. Stąd Henryk Dąbrowski formuje legjony polskie, a następnie Józef Poniatowski organizując narodową armję Księstwa Warszawskiego, wprowadza to okrycie głowy do wszystkich głównych rodzajów broni. Znana rzecz, że wywalczenie drobnych swoistości, jak barwy proporczyków, nie było rzeczą łatwą i napotykało na wielki opór ze strony wysoce „liberalnych" władz paryskich. W Królestwie Kongresowem związanem z imperjum rosyjskiem zastąpiono rogatywki okrągłemi kaszkietami, pozwalając jedynie ułanom na zachowanie tradycyjnych czapek, ale dla unifikacji po obu stronach kordonu, sztab zaś przywdziano w międzynarodowe kapelusze stosowane. Znów przeciwstawia się powstanie styczniowe, z tem też większą zaciętością po jego upadku walczy z rogatywką wśród ludu tak Moskal, jak Prusak tolerując jedynie „maciejówkę", nie odbijającą krojem od ich „furażerki", czy „mycki".

Z odzyskaniem niepodległości rogatywka samorzutnie zdobywa należne sobie miejsce i w wojsku i w organizacjach społecznych i u młodzieży. Patrjotycznym sentymentem napełnia się nasze serce na widok wojska w oryginalnych, polskich czapkach.

Sprawa ta ma znaczenie nietylko wojskowe. Wiadomo, że na mundurze wzorują się szersze warstwy, zwłaszcza młodzież. Z przyjemnością można widzieć, jak na kresach dziatwa szkolna przywdziewa rogatywki i z dumą, nawet wśród mniejszości etnicznych, nosi te „polskie czapki". To wszystko na wzór wojska może zniknąć. „Polskiej czapki" nie będzie, a to zwłaszcza na wschodnich kresach może mieć pierwszorzędne znaczenie.

„Kurjer Poznański", zabierając głos w tej sprawie, pyta się, czy nie działa za kulisami tej sprawy tajemnicza ręka międzynarodówki, walczącej, jak wiadomo z wszelkiemi przejawami i cechami życia narodowego.

W sprawie rozbudowy dla robotników i prac. umysłowych.

MEMORJAŁ IZBY PRZEMYSŁOWO HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

Na skutek uchwały konferencji, zwołanej przez Izbę przem. - handl. w Sosnowcu w sprawie rozbudowy mieszkań dla robotników i pracowników umysłowych, która odbyła się 30 stycznia br., Izba przem. - handl. opracowała i przedłożyła p. ministrowi pracy i opieki społ. memorjał, w którym wypowiada swą opinję w sprawie wykonania programu budowy mieszkań.

Brak mieszkań w okręgu Izby — czytamy m. i. w tym memorjale — zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych, jest szczególnie wielki. Tak np dysponował przemysł węglowy w Zagłębiu Dąbr. przy stanie zatrudnienia 27.459 robotników w dniu 1 grudnia 1925 zaledwie 7.758 mieszkaniami przeważnie jednoizbowemi.

Zaradzić tej nędzy mieszkaniowej mogą tylko wspólne wysiłki Rządu i społeczeństwa. W zapoczątkowanej obecnie akcji Ministerstwa ta współpraca winna przejawić się przedewszystkiem przez zaangażowanie w różnej formie i w najszerszej skali także kapitałów prywatnych obok publicznych.

Dałoby się to osiągnąć przez przychylne ustosunkowanie Ministerstwa do propozycji tych zakładów przemysłowych, które zamierzają wziąć czynny udział w akcji budowlanej. Budowa domków robotniczych na placach, odstąpionych na ten cel przez przemysł, miałaby ogromne znaczenie dla potanienia całej akcji budowlanej, albowiem zapobiegłaby, nadmiernej zwyżce cen na place. Zwy[illegible]ka ta napewno nastąpi, gdy Ministerstwo wzgl. ubezpieczalnie rozpoczną zakupywanie placów.

Popierana być winna również inicjatywa tych osób prywatnych, szczególnie robotników i pracowników umysłowych, którzy zamierzają rozpocząć budowę własnych domów mieszkalnych względnie budowę tę już rozpoczęli, a nie mają funduszów na jej ukończenie, przez udzielanie na ten cel kredytów.

Ponieważ akcja budowy mieszkań ma zapewnić je głównie niezamożnym sferom robotniczym i pracownikom umysłowym, winna ona być możliwie oszczędnie prowadzona, by miesięczne komorne wraz z ewentualnemi spłatami rat amortyzacyjnych w nowozbudowanych domach nie przewyższały zdolności płatniczej lokatorów tych domów. Cel ten da się łatwiej osiągnąć, o ile rozbudowę mieszkań wykonywać będą możliwie nie czynniki publiczne, które — jak wykazuje doświadczenie — budują zazwyczaj drożej, niż czynniki prywatne.

Zastosowanie zasad normalizacji i racjonalizacji przy budowie, o którem była mowa powyżej nie wyczerpuje wszystkich środków, mogących wydatnie wpłynąć na potanienie kosztów budowy. Należałoby w szczególności poddać rewizji stosowanie 8-godzinnego dnia pracy w przedsiębiorstwach budowlanych i zwiększyć ilość godzin dnia roboczego, zależnie od pory roku, dalej wziąć pod rozwagę zredukowanie stawek podatku obrotowego od materjałów budowlanych, wreszcie skasować zupełnie podatek aljenacyjny, pobierany przez samorządy przy sprzedaży placów budowlanych, o ile na nowonabytym placu zostanie rozpoczęta budowa w ustalonym maksymalnym terminie.

Nowobudowane domy winny odpowiadać takim warunkom, aby mogły w bliższej lub dalszej przyszłości stać się własnością tych, którzy je zamieszkają przez spłatę rat amortyzacyjnych. Zasada ta winna mieć w pierwszym rzędzie zastosowanie przy budowie domów robotniczych. Dla tych względów domy takie winny być budowane na 2 najwyżej 4 rodziny na placach z ogródkami. Dodatnie skutki takiego budownictwa ujawniłyby się w tem, że 1) przy małych domkach, szczególnie własnych, łatwiej jest utrzymać stan higieniczny, niż przy dużych domach blokowych, zamieszkałych przez wiele rodzin, 2) w takich domkach łatwiej jest zachować spokojne współżycie mieszkańców, uniknąć ciągłych kłótni i swarów, 3) mieszkańcy tych domków, a szczególnie ich właściciele, będą bardziej oporni na wszelką propagandę wywrotową, co wpłynie w dużej mierze na uzdrowienie nastrojów mas robotniczych.

Natomiast dla pracowników umysłowych, którzy naogół mieszkają w większych skupieniach, nadawałyby się raczej domy blokowe. Przemawiają za tem te względy, że w większych skupieniach place są zbyt drogie, by można było budować na nich małe domy. Jednak przy odpowiednich warunkach, gdy można rozporządzać niedrogiemi placami, wskazanem byłoby popieranie budowy oddzielnych niewielkich domów na własność także dla pracowników umysłowych, a to na tych samych zasadach, jak dla robotników.

Katastrofalny zastój w ruchu budowlanym stał się również katastrofą dla przemysłu budowlanego i wytwórni materjałów budowlanych w okręgu Izby. W chwili więc, gdy Ministerstwo przystępuje do finansowania akcji budowlanej, szerokie sfery miejscowych przemysłowców i pracowników budowlanych, spodziewają się polepszenia konjunktury. By oczekiwania tych sfer nie doznały zawodu, dalej, by zmniejszyć bezrobocie szczególnie groźne na terenie Zagłębia, jest rzeczą konieczną, ażeby przy oddawaniu robót budowlanych i zamówień na materjały budowlane przy konkurencyjnych cenach uwzględnione zostały przedewszystkiem firmy miejscowe, które z natury rzeczy dadzą zatrudnienie w pierwszym rzędzie miejscowym rzeszom [illegible] robotniczym.

PROCES P.P.S.-LEWICY.

Niedziela i poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

W ub. niedzielę, podobnie jak dni poprzednich procesu przeciw P.P.S.-lewicy, toczącego się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbywało się przesłuchiwanie świadków.

Pierwszy zeznawał św. **STANISŁAW BERENT**, zastępca burmistrza w Piotrkowie. Świadek był prezesem sądu partyjnego P.P.S.-lewicy, który dość często zbierał się z powodu niedomagań w organizacji. Po zeznaniach świadka prok. odczytał artykuł, zamieszczony w „Czerwonym Sztandarze", który ostro atakuje Berenta, jako faszystę i zarzuca mu nieracjonalne asygnowanie z budżetu miejskiego pewnej sumy na L. O. P. P.

Zeznania drugiego świadka **JULJANA LIBICHA** z Warszawy, świadka odwodowego, są naogół mętne i nic do sprawy nie wnoszą.

Następny zeznaje drugi świadek odwodowy **dr. JÓZEF KRUG**, generalny sekretarz niezależnej socjalistycznej partji pracy O. P. P. S. lewicy świadek wyraża się, że istnieje w niej rozgardjasz.

Świadek **dr. REGUŁA**, zastępca sekretarza uniwersytetu krakowskiego, mówi o interwencji w sprawie aresztowanego Kusto, studenta.

Świadek **STEFAN SMOLEC**, student Uniw. jagiellońskiego oświadcza, że Kusto został aresztowany w zarządzie Bratniej Pomocy, gdzie przybył po pożyczkę. Otrzymał wówczas pod zastaw pierścionka 15 zł. Odpowiadając następnie na pytania adwokata Breitera, świadek zeznaje, że Kusto często zalegał w opłacaniu komornego; na wiecach mówił o PPS-lewicy i należał do skrajnie lewicowej organizacji akademickiej, podobnej do organizacji „Życie". Obie te organizacje szły zazwyczaj razem.

Kolejny świadek obrony, **JAN DUBIELA**, po przyznaniu się, że był karany 6-tygodniowem więzieniem za działalność polityczną, od składania zeznań został zwolniony.

Świadek **TADEUSZ PASSAJTA** z Wojkowic Komornych był członkiem tamtejszego koła PPS-lewicy. Później wciągnięty był do Z. M. N., gdzie stykał się z oskarżonymi. Dyrektywy otrzymywał od oskarżonego Bondarenki i komunikował się z oskarżoną Szwimmerówną z Sosnowca.

Na pytanie adw. Breitera, dlaczego wstąpił do Z. M. N., Passajta odpowiada, że wskutek nieświadomości. Następnie obrona prosi o odczytanie zeznań świadka, kiedy zeznawał w śledztwie jako oskarżony. Przewodniczący stwierdza wówczas, iż Passajta zeznał, że do partji wciągnął go Buczek.

KOBIETY I UCZENICE W PPS-LEWICY.

Ostatni zeznawał świadek **ADAM ADAMOWSKI**, przodownik P. P. komendant posterunku w Grodźcu. Świadek odpowiada o powstaniu PPPS-lewicy na terenie Grodźca, stwierdzając przytem, że do partji tej weszli bezpośrednio po jej utworzeniu wszyscy członkowie K. P. P. W niedługim czasie powstała w PPS-lewicy sekcja kobiet, utworzona przez Diamentową, do której przyłączyła się młodzież z Z. M. K. Do sekcji młodzieży żeńskiej przy PPS-lewicy wciągano nawet uczenice szkolne. Wiece PPS-lewicy w Grodźcu miały zazwyczaj charakter antypaństwowy i były rozwiązywane przez policję. Dokonano również w lokalu PPS-lewicy aresztowań, gdyż znaleziono tam dowody akcji antypaństwowej. Wówczas zmieniono lokal, dla upozorowania rozwiązania organizacji. Zebraniom PPS-lewicy w Grodźcu przewodniczył i zwoływał je oskarżony Bondarenko.

Siódmy dzień procesu.

Wczoraj w siódmym dniu procesu zeznawał **kom. Zenon Rosołowicz** z urzędu śledczego w Sonowcu. Świadek złożył treściwe zeznanie, które w zupełności podkreśla ścisły kontakt PPS-lewicy z K. P. P. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. PPS-lewica na terenie Zagłębia powstała w 1926 r. i weszła zaraz w kontakt ze związkami zawodowemi czerwonemi i Poalej Sjon. Przedstawicielami PPS-lewicy upoważnionymi do prowadzenia konferencyj z temi związkami byi Tomasz Bando i Kleszczewski, skazani w 1927 r. jako komuniści za robotę antypaństwową. Od roku 1927 komisarz Rosołowicz zarządził ewidencję kontraktu PPS-lewicy z K. P. P. Faktów takich stwierdzono około 100. Na zebraniach PPS-lewicy występowali: obecny poseł komunistyczny Kieruzalski, komunista Winiarski, Jan Gracjasz, członek okr. kom. PPS-lew. skazany za działalność komunistyczną i inni. Podczas zlikwidowania komórki Z. M. K. w Klimontowie aresztowano między innemi Sękalę, Dufaja i Rzepę, którzy byli jednocześnie członkami PPS-lewicy, w 1929 roku aresztowano Alberta Dziaka z PPS-lewicy, który był również członkiem K. P. P. i skazany został przez Sąd. Również podczas masówki Z. M. K. w 1929 przed hutą Milowice z okazji 15-lecia wybuchu wojny aresztowani zotali członkowie PPS-lewicy, komuniści Cedler i Tomczyk również niedawno skazani przez Sąd w Sosnowcu. Na zebraniach PPS-lewicy przemawiali posłowie komunistyczni i wybitni działacze K. K. P. Również na jednej takiej konferencji w Dąbrowie wybrano delegatów, **którzy wyjechali do Moskwy**, a byli członkami Z. M. K.: Mróz i Merta. W czasie akcji przed wyborami do ciał ustawodawczych kom. Rosołowicz zetknął się z Buczkiem, aresztowanym za **rozrzucanie bibuły komunistycznej**. Za pośrednictwem Buczka ustalono, że Diamantówna kręcąca się wśród czonków PPS-lewicy jest komunistką i werbuje do Z. M. K. Diamentówna została aresztowana, a następnie skazana przez Sąd okręgowy w Sosnowcu. W tym czasie też aresztowany został i Kaz. Legomski.

Lustracje i powielacz inwalidów.

Następnie świadek przytacza zeznania Rumiana, technika okręgowego Z. M. K., który po aresztowaniu go zeznał, że do lokalu, gdzie były odbijane odezwy komunistyczne przychodzili tam na lustrację: komunistyczny poseł Rożek i Frolewicz z PPS-lewicy. W dalszym ciągu świadek zeznaje, że Frolewicz, który był wówczas prezesem koła inwalidów w Sosnowcu wypożyczał powielacz ze związku do odbijania odezwy PPS-lewicy. Zkolei kom. Rosołowicz przytacza fakt, że Buczek, będąc członkiem Z. M. K. stykał się z Flakówną, zasiadającą obecnie na ławie oskarżonych i innymi, związanymi z robotą antypaństwową.

Drugi zeznawał świadek obrony **Wł. Garniec** z Poznania, członek PPS-lewicy, piastujący funkcję skarbnika dzielnicowego Garniec z zawodu stolarz zeznaje am na swój koszt przewiózł 12 delegatów na zjazd krajowy do Warszawy. Świadek nie przypomina sobie co mówiono na zjeździe, ponieważ jest słaby w polityce. Zeznania świadka są naogół chaotyczne, a odpowiedzi jego pozbawione są nieraz sensu. Na pytanie np. dlaczego wstąpił do PPS-lewicy, odpowiada, że przed wojną był w niemieckiej partji socjalistycznej, a ponieważ stosunki w niej nie podobały mu sie w 1927 r. wstąpił do PPS-lewicy.

Kusto... na utrzymaniu.

Następnie zeznaje świadek obrony **Szpiegielówna Bronisława**, słuchaczka uniwersytetu krakowskiego. Zapytana przez przewodniczącego co wie o sprawie odpowiada, że konkretnie nic jej nie jest wiadomem o PPS-lewicy. Następnie Szpigielówna odpowiada na pytania, że była na zjeździe PPS-lewicy, przebiegu jednak nie pamięta. Na pytanie czy Kusto mówił na zjeździe oświadcza, że nie, a tylko oświadczał. że nie bierze odpowiedzialności za okrzyki na galerji.

Następnie odbywa się ciekawy djalog między przewodniczącym a świadkiem, a później prokuratorem.

Przew.: W jakim charakterze jechała na zjazd?

Św.: W charakterze gościa.

Przew.: Co mówił Ćwik?

Św.: Nie przypominam sobie referatu Ćwika.

Przew.: Czy na sali byli policjanci?

Św.: Zdaje się, że byli.

Prok.: Za czyje pieniądze wyjechał Kusto?

Św.: Za moje.

Prok.: Na czyjem utrzymaniu był Kusto?

Św.: Na mojem

Prok.: Jakie stosunki łączą świadka z Kustą?

Św.: Jest moim narzeczonym.

Świadek odwodowy **Kazimierz Popiel** z Bochni nic o sprawie nie wie.

Policzkowanie... w partji.

Teresa Golówna, z Krakowa, płatna urzędniczka PPS-lewicy załatwiała jedynie sprawy administracyjne, będąc jednocześnie członkinią PPS-elwicy. Na zadawanie świadkowi pytania odpowiada zazwyczaj: „nie" lub „nie wiem". Świadek pamięta jedynie kłótnię między Czumą a Rozencwajgiem, podczas której Czuma spoliczkował Rozencwajga. Przyczyny nieporozumienia nie zna, słyszała tylko jak Czuma oświadczył Różyckiem u. że zdrajcom reki nie podaje.

Komunista Sypuła gościem PPS.-lewicy.

Zkolei zeznawał świadek obrony **Leon Nadel**, absolwent W. S. H. z Warszawy czonek PPS-lewicy. Nadel jest członkiem PPS-lewicy od marca ub. r W lipcu ub. r był jednym z organizatorów zjazdu krajowego. Pieniądze na organizację zjazdu zbierali drogą składek. Przed zjazdem PPS-lewicy w Warszawie organizowała masówki i rzuciła hasło, że zjazd finansuje proletarjat. W zjeździe świadek udziału nie brał gdyż w tym czasie był zatrzymany przez policję.

W tem miejscu przewodniczący zapytuje świadka, za co był zatrzymany.

Świadek daje niejasna odpowiedź, że sędzia śledczy pytał go czy jest członkiem K. P. P., poczem dodaje, że w jego mniemaniu policja chce połączyć PPS-lewicę z K. P. P.

Następnie świadek twierdzi, że do lokalu PPS-lewicy ani na zjazd nie wpuszczano komunistów.

Przew.: Czy wiadomo świadkowi że poseł Sypuła był na zjeździe?

Św.: Tak.

Przew.: Jakże go wpuścili?

Św.: Nie wiem.

Przew.: Może go dlatego wpuścili że świadek był zatrzymany?

Świadek milczy.

Prok.: Jakiemi sumami rozporządzała komisja gospodarcza podczas zjazdu?

Św.: Setkami.

Prok.: Kto był skarbnikiem?

Św.: Nie wiem.

Prok.: Kto zapraszał gości?

Św.: Był specjalny członek, który zapraszał gości.

Prok.: Kto zaprosił posła Sypułę?

Św.: Nie wiem.

Prok.: Czy była komisja rewizyjna?

Św.: Nie.

Charakterystyczną odpowiedź daje pil do źrK...anijWNshrdluetaoinhrdl świadek na pytanie dlaczego wstąpił do PPS-lewicy. Oto dlatego, że była ona partją legalną. Zapytany następnie czy wstąpiłby do K. P. P. gdyby było legalną daje odpowiedź: — nie wiem.

Ciekawem również jest oświadczenie Nadla, że najwięcej pieniędzy na zjazd przywoziły delegacje z kresów wschodnich.

Po zeznaniach świadka, oskarżony Kusto stara się wyjaśnić, że rozgardjasz w rachunkach prowadzonych przez Ćwika, jest winą organizatorów zjazdu oraz spowodowany nerwowością Ćwika.

Podczas rozprawy przewodniczący odczytał telefonogram komisarjatu Rządu, że na zjeździe PPS-lewicy przedstawiciel tej instytucji był nieobecny.

AKURATNIE WYSZEDŁ DO SZATNI

Po przerwie zeznaje świadek **Rottez** członek PPS-lewicy z Warszawy, członek komisji gospodarczej zjazdu. Świadek na zjeździe był, ale podczas przemówienia posła Sypuły „akuratnie wyszedł do szatni i nie nie słyszał". Świadek dowodzi, że poseł Sypuła mógł wejść nieproszony i witać zjazd. Na organizowanie zjazdu według oświadczenia świadka dał po kilkaset złotych dr. Grabowski występujący w procesie jako świadek i Sawicka.

Następny świadek **Helena Wawrzyńczak** akuszerka z Krakowa. św. **Marja Zielińska**, siostra oskarżonego Ćwika i Marja Zielińska, bratowa Ćwika, mówiąc o pobycie Ćwika na kuracji w Lanckoronie. Zeznania ich jednakże o niewyjeżdżaniu Ćwika do Krakowa są przeczne.

Św. **Matjas Burgin, brat** oskarżonego Burgina twierdzi, że papiery o treści antypaństwowej znalezione w szufladzie biurka oskarżonego były własnością Abrama Marjensztrna. W jaki sposób sie tam znalazły nie wie.

ŁĄCZNOSC Z KOMUNISTAMI.

Ciekawe są zeznania świadka **Alojzego Glejca** referenta urzędu śledczego w Katowicach, który scharakteryzował działalność PPS-lewicy na terenie województwa Śląskiego. PPS-lewica na tamtejszym terenie w każdej akcji występowała z K. P. P. Górnego Śląska i z partjami komunizującemi. Na zebraniach PPS-lewicy uczestniczyli komuniści, skazani obecnie przez sądy, obie te partje wydawały wspólne okólniki, prowadziły akcję wyborczą i strajkową pod hasłami wywrotowemi. Rezolucje uchwalone przez PPS-lewicę znajdywano u komunisty Kogana, skazanego niedawno na 8 lat więzienia.

Następny świadek asp: P. P. Wa-

(Dalszy ciąg na 5 stronie)

DALSZY CIĄG PROCESU PPS. - LEWICY.

sław **Żarek** z urzędu śledczego w Sosnowcu mówi o okólniku wydanym przez komitet centralny PPS-lewicy rozesłanym do komitetów okręg., mówiącym o zreorganizowaniu PPS-lewicy przez tworzenie kół fabrycznych.

Zkolei świadek mówi o aresztowaniu członków PPS-lewicy, biorących udział w masówce Z. M. K. przed hutą Milowicę, co zeznawał już kom. Rosołowicz. Następnie świadek oświadcza, że 23 czerwca 1929 r. przesłuchał oskarżonego Durniewicza, który zeznał wówczas, że znał współoskarżonego Pawlusa jako członka K. P. P. i PPS-lewicy. Pawlus podczas akcji wyborczej agitował z ramienia K. P. P. i dawał Durniewiczowi bibułę komunistyczną, którą ten odnosił Jaskulskiemu i Krzyżkiewiczowi.

Podczas zeznań świadka Durniewicz podnosi się z ławy i odwołuje je. Wówczas asp. Żarek wyjaśnia, że Durniewicz był przesłuchiwany w czasie pobytu w więzieniu na własną prośbę, złożoną na ręce prokuratora.

Zkolei podnosi się z ławy oskarżony Pawlus i oświadcza, że Durniewicza nie znał, ani też nie był w K.P.P.

Przewodniczący stwierdza, że zeznania Durniewicza są przez niego podpisane.

Świadek Mieczysław Błoński z Wojkowic Komornych oświadcza, że był w PPS-lewicy, a następnie wciągnięto go do Z. M. K. Oskarżony Durniewicz wręczył świadkowi bibułę komunistyczną do kolportowania. Przeoknawszy się o szkodliwej działalności tych organizacyj, wystąpił z nich.

Obciążające zeznania dla oskarżonych złożył 18-letni **Mojżesz Singer** z Sosnowca. **Świadek zeznaje: w r. 1926 (14-letni chłopiec) przyjechałem** z Wolbromia do Sosnowca i wstąpiłem do warsztatu czapnikarskiego W tym czasie wciągnięto mnie do związków zawodowych, potem do Pioniera. Następnie za pośrednictwem Szprymcy Warszawskiej wstąpił do Z. M. K. i przydzielono go do komórki Engelsa, którą obsługiwał komun. Warwał przebywający obecnie siedzi w więzieniu. Nauczycielem świadka, uświadamiającym go w robocie komunistycznej był osk. Bondarenko. Świadek brał udział również w zebraniach, na których wygłaszała referaty osk. Szwimerówna.

KOLPORTER BIBUŁY.

Ciekawe są również zeznania świadka **Mikołaja Rumiana**, w mieszkaniu którego odbijane były odezwy. Świadek zeznaje, że do PPS-lewicy wstąpił dla polepszenia sobie bytu. Tam jednak opętali go pachołki komunistyczne, wynajęli od niego lokal i odbijali odezwy komunistyczne. Odbijanie odezw trwało 6 miesięcy. Bibułę zabierali z lokalu członkowie PPS-lewicy. Pewnego razu osk. Bondarenki kazoł mu zanieść koło pomnika Kościuszki w Sosnowcu paczkę odezw i wręczyć osk. **Zychowi.** Ten po odebraniu odezw dał mu

5 bloczków moprowskich.

Zkolei świadek zeznaje, że bibuła przychodziła również z Warszawy, a potem Bondarenko rozdzielał ją poszczególnym dzielnicom. Bicie odezw, lokal i inne opłacał Bondarenko, pieniędzmi, które zdaniem świadka

otrzymywał z Katowic.

Pieniądze te, jak świadek dowiedział się przychodziły z Moskwy, drogą na Gdańsk.

Z PPS-LEWICY DO KOMUNY.

Następnie świadek opowiada w jaki sposób wstępuje się do K. P. P.

najpierw trzeba być sympatykiem PPS-ewicy, potem członkiem tej organizacji a wreszcie komunistą.

Po zeznaniach świadka oskarżony Kopczerak oświadcza, że nie zna go. Wówczas Rumian przypomina mu miejsca i okoliczności, w jakich się spotykali. Drugi oskarżony Bondarenko dowodzi, że Rumian był umysłowo chorym.

Św. Pałys wywiadowca policji stwierdza kontakt oskarżonych z komunistami.

Następny świadek obrony **Wł. Wroński** członek PPS-lewicy twierdzi, że był jednym z założycieli PPS-lewicy w Sosnowcu. Początkowo był w partji Drobnera, skąd wystąpił, gdyż jego zdaniem. Drobner jako człowiek bogaty nie miał popularności u robotników. Po wystąpieniu wraz z innymi utworzył organizację radykalnych socjalistów, a potem wstąpił do PPS-lewicy. Świadków Singera i Rumiana nazywa prowokatorami i twierdzi, że nie przyjmowano ich do PPS-lewicy. Gdy zeznania świadka nabierają charakteru przemówienia wiecowego, przewodniczący zwraca mu uwagę, aby mówił o sprawie. Świadek był również na zjeździe krajowym, ale nie wzywa ko pamięta.

PPS-LEWICA W SOSNOWCU.

Podczas swych zeznań świadek oświadcza, że w 1928 r. prezesem PPS-lewicy na terenie Sosnowca był **Frolewicz,** ówczesny prezes zw. inwalidów. W dalszym ciągu świadek potwierdza, że podczas wyborów do Sejmu PPS-lewica potanowiła wycofać swą listę, a członkowie jej głosowali na listę nr. 13.

Zapytywany przez przewodniczącego czy była mowa, że gdyby lista nr. 13 nie była zatwierdzona to głosowanoby na listę PPS-lewicy, świadek oświadcza, że umowy takiej nie było.

Wezwany powtórnie św. Rosołowicz stwierdza, że umowa taka była. Pozatem świadek stwierdza, że twórcami PPS-lewicy w Sosnowcu byli Kuchno i Cizerpisz.

Ostatni świadek, wyw. U. Śl. w Sosnowcu **Dutkiewicz,** stwierdza, że oskarżeni Bondarenko, Koperczak. Pawlus i inni stykali się często z posłami komunistycznymi: Gawronem i Baczyńskim. Matka osk. Bondarenko, gdy siedział on więzieniu przynosiła żywność dla kilkunastu aresztowanych, pomimo że nigdzie nie pracowała. Świadek potwierdza również zeznania złożone przez Durniewicza.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Wtorek	**Dziś** Symeona B. M. **Jutro** Konrada W. Wschód słońca 6 m. 46. Zachód „ 16 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Dzika orchidėja".
Kino „Wawel" — „Siting Bull".
Kino „Sfinks" — „Dama w szkarłacie".
Kino „Momus" — Tancerka z Moskwy z Dolores del Rio.
Kino „Uciecha" — „Zły czar".
Kino „Czary" — „Zakazana kobieta".

Program radjowy

WTOREK 18 LUTEGO.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonych
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — W. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45 — Koncert popularny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Intermezzo muzyczne z udziałem M. Krobckiej (śpiew). Pieśni Moniuszki, Maszyńskiego, Noskowskiego i Karłowicza.
19.20 — Komunikaty harcerskie.
19.25 — Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata - Odkrycia, zdarzenia, ludzie".
19.50 — Transmisja z Poznania, „Blanchefleur" — opera Kenzl'a
Po operze, komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

× **Z KOMISYJ IZBY PRZEM. - HANDL.** W środę 19 bm. o godz. 10.30 odbędzie się posiedzenie komisji statutowo-regulaminowej, w piątek 21 bm. o godz. 10.30 konstytucyjne posiedzenie komisji polityki socjalnej, która ma zaopinjować projekt ustawy w sprawie żłóbków dla niemowląt.

× **ROZBUDOWA SIEROCIŃCA W SARNOWIE.** Jak w swoim czasie pisaliśmy, Sejmik będziński nabył w Sarnowie folwark, w którym postanowiono ulokować sierociniec. Ponieważ istniejący na folwarku dom jest za szczupły na sierociniec, zostanie on rozszerzony przez nadbudowanie piętra. Obecnie zwożone są na miejsce materjały budowlane, na wiosnę rozpoczną się roboty aby przed zimą budowla została ukończona.

× **NOWY PRZYSTANEK TRAMWAJOWY.** Na linji Będzin — Czeladź, obok szybiku „Korneljusz" Tow. Saturn nowo rzony został nowy przystanek tramwajowy „na żądanie".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek dnia 18 b. m. „Luiza" o godz. 19.30.
Środa dnia 19 b. m. „Maman do wzięcia" o godz. 19.30.
Czwartek dnia 20 b. m. „Sekretarka pana prezesa" o godz. 19.30.
Piątek dnia 21 b. m. „Panna mężatka" o godz. 19.30.
Sobota dna 22 b. m. „Legenda Bałtyku" o godz. 15.30 dla szkół.
Sobota dnia 22 b. m. „Wesele śląskie" (premjera) o godz. 19.30

× **SEKCJA GOSPODARSTWA DOMOWEGO** Śląskiego Koła naukowej organizacji w Katowicach, w którem są również członkinie z Zagłębia Dąbr., urządza w czwartek 20 bm. o godz. 17 w sali Izby handl. w Katowicach (plac Wolności 8) doroczne walne zebranie, na którem p. Mamelokowa wygłosi odczyt pt. „Jakiej pracy biurowej wymaga dobrze zorganizowane gospodarstwo domowe". Goście mile widziani.

× **WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY.** Onegdaj w Katowicach odbyło się doroczne walne zebranie członków Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Po sprawozdaniach i dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, oraz uchwalono szereg wniosków natury organizacyjno-finansowej. Następnie wybrano nowy zarząd w składzie: Sławik (Gazeta Robotnicza) — prezes, Kubisz (Polska Zachodnia) — wiceprezes. Remik (Polska Zachodnia) — sekretarz. Sperling (PAT.) — skarbnik i Stefan Arnold (Kurjer Zachodni) — ławnik. Zastępcami członków zarządu wybrani zostali: Heynar (Ilustr. Kurjer Codz.) i Kawecki (Express Poranny). Wreszcie wybrano komisję rewizyjną (Tarłowski, Gruenke, J. Tabaczyński), komisję statutową (Ronik, Arnold St., Kubisz, Zawiłowski i Tarłowski) oraz sąd honorowy (ks. dr. Marchewika, Rumun i Zawiłowski).

× **AKADEMJA MORSKA W GRODŹCU.** W ub. niedzielę w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa odbyła się akademja morska urządzona staraniem komitetu obchodu 10-lecia odzyskania dostępu do morza. Akademję rozpoczęło przemówienie red. St. Arnolda o znaczeniu dla Polski wolnego dostępu do morza. Następnie orkiestra symfoniczna Z. Z. P. P. i H. koła w Grodźcu wykonała b. ładnie „Poloneza" Ogińskiego i „Krakowiaka" Rajczaka. W dalszej części koncertowej występował doskonały chór „Lira", trio (na skrzypce i fortepian) odegrało prześlicznie „Marynarza" Viltrisi i „Serenadę" Szuberta, a p. Solecki, przy akompanjamencie p. Peuckerowej odśpiewał „O, Matko moja" Moniuszki i „Dwaj grenadjerzy" Schumanna, nagrodzony burzliwemi oklaskami.

Akademja morska dzięki gorliwym zabiegom komitetu organizacyjnego, a przedewszystkiem wykonawcom programu artystycznego utrzymana była na wysokim poziomie i godnie przyczyniła się do uczczenia wielkiej rocznicy odzyskania Bałtyku i pogłębienia propagandy na rzecz morza polskiego.

O udział Zagłębia

W WYSTAWIE TURYSTYCZNEJ.

W związku z organizowaniem międzynarodowej wystawy turystycznej w Poznaniu, która odbędzie się w okresie od dn. 6 lipca do dn. 10 sierpnia r. b. w dniu dzisiejszym, o godz. 6 popoł odbędzie się w gmachu starostwa posiedzenie osób zaproszonych celem zorganizowania komitetu powiatowego, który zajmie się sprawą udziału Zagłębia w wymienionej wystawie.

× **„SURDUT I SIERMIĘGA".** Sekcja sceniczna przy Związku zaw. górników „Praca Polska" filja „Flora" w dniu 16 bm., w ub. niedzielę urządziła w domu ludowym przedstawienie, na którem zostały odegrane dwie sztuczki: „Surdut i siermięga" i „Końska kuracja". Opanowanie ról, pewność artystów była przez liczną publiczność rzesiście oklaski wanq. Podczas przerw bawił publiczność zespół muzyczny. Dochód koło przeznacza na cele kulturalno - oświatowe. Dobrze byłoby, gdyby takie imprezy były częściej urządzane przez sekcję sceniczną.

× **P. C. K. W GRODŹCU.** W piątek 21 bm. o godz. 20 w lokalu „Harcerza" odbędzie się ogólne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża, koła w Grodźcu. Porządek dzienny tego zebrania jest następujący: wybór prezydjum; odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdanie z działalności Koła za okres dwuletni; sprawozdanie kasowe; odczytanie protokółu komisji rewizyjnej; uchwalenie budżetu na 1930 rok; wybór 6 członków zarządu i 3 zastępców, oraz 3 członków komisji rewizyjnej; wybór delegatów na walne zebranie oddziału, stosownie do uchwały zarządu Okręgu i wolne wnioski. Zarząd miejscowego Koła P. C. K. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich pp. członków o jak najliczniejsze przybycie na to zebranie. W razie niedostatecznej ilości przybyłych następne zebranie w terminie prekluzyjnym odbędzie się tegoż dnia o godz. 21 i będzie ono prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

× **WALNE ZEBRANIE P. C. K. W CZELADZI.** Na sobotniem zebraniu zarządu PCK. w Czeladzi postanowiono zwołać w nadchodzącą niedzielę o ogdz. 4 popoł. walne zebranie członków, które odbędzie się w Macierzy. Porządek zebrania ustalono następujący: sprawozdanie zarządu i sekcyj, sprawozdanie z działalności Okręgu i wybór zarządu i komisji rewizyjnej. Osobnych zawiadomień zarząd nie będzie wysyłać. Prócz tego zarząd postanowił w dniu 1 marca rb. w gmachu straży ogniowej urządzić wielki „bal świerkowy", z którego dochód przeznacza na kupno wozu sanitarnego.

× **NIEPROSZENI GOŚCIE.** W ubiegłą niedzielę w Czeladzi towarzystwo Stanisław Roch, Jan Widulski i Teodor Kułaka, pragnąc zabawić się poszli na wesele, odbywające się w jednym z domów na Nowej Kolonji robotniczej w Czeladzi. Gdy jednak gospodarz wyprosił nieproszonych gości, ci zdemolowali mieszkanie, wybijając w dodatku szyby. Dobraną trójką zajęła się policja.

× **KRONIKI POLICYJNE** tak charakteryzują ub. niedzielę w Sosnowcu: Spisano 10 doniesień za tamowanie ruchu pieszego, spisano 4 doniesienia za opilstwo, spisano 8 doniesień za zakłócenie spokoju publicznego i spisano 4 doniesienia za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych.

Wielkie miasto, niema co.

Z walnego zebrania P. M. S.
W CZELADZI.

Onegdaj w drugim terminie odbyło się roczne zebranie członków PMS. w Czeladzi, przy udziale zaledwie 19 osób na ogólną liczbę około 110. Zagaił i przewodniczył p. Al. Cieśliński, sekretarzował p. St. Rzadkowski.

Po sprawozdaniu z działalności, z którego wynika, że Koło miało dochodów około 2.200 zł., urządziło w roku 9 odczytów z przezroczami i jedną akademję, oraz zakupiło pewną ilość nowych książek, nastąpił wybór nowych władz.

Do zarządu wybrano pp. Aleksandra Cieślińskiego, Teresę Januszewiczową, Marję Bujalską, Stanisławę Łakonikównę, Antoninę Baciównę, Janinę Krzemińską, Grzegorza Soistra, Grzegorza Sadowskiego, Jana Wieczorka, Bolesława Jankowskiego, Jana Lorka i Józefa Tajchmana. Komisję rewizyjną tworzą pp. Stanisław Rzadkowski, Antoni Przyłucki i Stanisław Jaworek.

Preliminarz na rok 1930-31 przyjęto w sumie 2 tysięcy złotych. W ciągu roku zarząd zakupił kilkadziesiąt nowych książek tak, że obecnie bibljoteka P. M. S. liczy 1843 tomy. Prócz tego PMS. posiada własną latarnię projekcyjną, oraz 90 przezroczy. Z przykrością trzeba tylko zaznaczyć, że w ostatnich czasach zainteresowanie społeczeństwa pracami P. M. S. zmalało do minimum, co wyraża się nawet w ilości osób, które brały udział w zebraniu. Jest to objaw bardzo smutny niestety.

× BILETY TRAMWAJOWE Z PRZESIADANIEM. Śląsko - dąbrow. kolej. Towarzystwo komunikuje: W numerze 31 dziennika „Kurjer Zachodni" p. Zygmunt Cejot poruszył sprawę braku biletów z przesiadaniem do Dąbrowy w pociągach czeladzkich. Otóż wyjaśniamy, że wydawane są bilety z przesiadaniem pasażerom, jadącym od strony Dąbrowy w kierunku do Czeladzi i odwrotnie, jak również pasażerom jadącym pociągiem dąbrowskim od strony Sosnowca w kierunku do Czeladzi w godzinach rannych i wieczorowych wtedy, gdy niema na linji pociągów bezpośrednio, dążących z Sosnowca do Czeladzi. Te pociągi są wtedy zaopatrzone w tabliczkę „połączenie z Czeladzią". Ograniczenia te, dotyczące korzystania z biletów z przesiadaniem, mają na celu skierowanie publiczności do właściwych pociągów celem uniknięcia zbytniego natłoku w wagonach i mają na względzie wygodę publiczności.

× W WOZACH TRAMWAJOWYCH POZOSTAWIONO w czasie od 1—31 stycznia rb. następujące przedmioty, które odebrać można w biurze ruchu w Będzinie: teczka skórzana bronzowa, parasolka damska, parasolka damska czarna, torebka ręczna, 2 pary rękawiczek damskich, okulary z futerałem, płaszcz gumowy i jedna czapka, sakiewka damska, sakiewka damska, teczka z książkami szkolnemi, teczka skórzana, książka zawiadomień i torba ceratowa, kołnierz męski, portmonetka skórkowa z 50 gr., chustka włóczkowa, portmonetka damska z 68 gr., dwie paczki gum do wycierania, chustka bawełniana.

× PRÓBA WYMUSZENIA. Policja aresztowała Alfreda Jaszczyka z Sosnowca, oskarżonego o napisanie anonimowego listu z pogróżkami do właściciela kina „Sfinks" p. Maksa Bindera i próbującego wymusić od niego 1000 zł. Jaszczyk przyznał się do winy. Sprawę przekazano sądowi.

× SAMOBÓJSTWO CZY ZABÓJSTWO? Pod takim tytułem daliśmy swego czasu wzmiankę o zagadkowej śmierci 18-letniego Stefana Meusa, na ul. Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu. Sekcja zwłok stwierdziła, że Meus popełnił samobójstwo. Dalsze dochodzenie stwierdziło, że Meus popełnił samobójstwo z powodu zerwania z nim stosunku miłosnego jego kochanki 40-letniej Weroniki H.

× Z MIESZKANIA, SKLEPU I DWORCA. P. Tomasz Piętka z Sosnowca (Piłsudskiego 46) zameldował w policji, że skradziono mu piękną srebrną papierośnicę, zaś p. Bolesław Krzyżkowski (Teatralna 4), że po oderwaniu kłódki od mieszkania skradziono mu zegarek.

Do sklepu p. Melhjora Abrama (Targowa 6) przybyli złodzieje w ub. sobotę po same frykasy i ukradli: 120 pomarańcz, 4 kg. rodzynek oraz 3 paczki ananasów (a to ananasy!).

Łańcuch poczynań złodziejskich w ub. niedzielę zamknięty został skradzeniem Kalmie Szaprewiczowi rodem z Pińczowa walizki z garderobą wartości 715 zł., którą ten nieopatrznie pozostawił w poczekalni na dworcu.

× BEZCZELNY SKLEPIKARZ. Jak wiadomo, niektórzy kupcy z ul. Modrzejowskiej mają zwyczaj wciągania niemal siłą przyjeżdżających ślązaków do swoich sklepów. Są jednak gorsi jeszcze od takich typów, którzy traktują klijentelę w sposób bezczelnie ordynarny. Między innemi w dniu wczorajszym zgłosiła się do komisarjatu w Sosnowcu Franciszka Konieczna ze Świętochłowic, meldując, że właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Modrzejowskiej 1 nawymyślał jej od „polskich świń" i „chamek". Sprawa ta znajdzie niewątpliwie epilog przed sądem, a arogancki sklepikarz powinien otrzymać odpowiednią nauczkę.

× ZDENERWOWANI KOMUNIŚCI. Proces „czumowców" niepomiernie denerwuje komunistów. W nocy z soboty na niedzielę u wylotu ulic Legjonów i Okrzei w Dąbrowie Górniczej wywiesili sztandar z napisem: „Precz z prowokatorem Czumą, Różyckim i innymi"... Czerwone chorągiewki zdjęła policja.

× ŚMIERTELNY WYPADEK. W dniu 14 bm. na kopalni Renard przygnieciony został ogromną bryłą węgla 40-letni robotnik Błażej Bąk (Okrzei 20), ponosząc śmierć na miejscu.

Z życia P. M. S.
w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Będzinie ogólne doroczne zebranie członków miejscowego koła P. M. S.

Posiedzenie zagaił prezes koła inż. Kamiński, poczem do prezydjum zaproszono: na przewodniczącego p. R. Kamińskiego, na asesorów pp. J. Gęborskiego i F. Żebrowskiego, na sekretarza p. dr. Honiekowa.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował inż. Kamiński. Placówka P. M. S. w Będzinie mimo trudnych warunków rozwija się nadspodziewanie dobrze. Praca oświatowa idzie głównie w kierunku należytego postawienia oraz rozwoju czytelni i bibljoteki koła. Bibljoteka w śródmieściu posiada 3849 książek, na Gzichowie 720, w Małobądzu 410 i w Sarnowie 60. Ogółem księgozbiór liczy 5039 książek.

Członków koło posiada 262; w okresie sprawozdawczym przybyło 52 członków.

Pozatem prowadzona jest akcja odczytowa. Odczytów na różne tematy urządzono 19. Z innych imprez urządzono: obchód święta narodowego w dniu 3 Maja, dzień oświaty pozaszkolnej, wreszcie 2 zabawy.

Ze sprawozdania kasowego widać, że dochód wynosił 9143 zł. w tem kwesta 3 Majowa 1307 zł., abonament książek 3345 zł. subsydjum Magistratu 500 zł. Wydatki stanowiły 8767 zł. pozostało na rok bieżący 378 zł. Budżet na rok bieżący wynosi 9200 zł. Jedna z pozycyj dochodowych budzi wątpliwość, mianowicie, subwencja Magistratu, którą określono na 2 tysiące zł.

Wszystkie sprawozdania przyjęto i udzielono zarządowi absolutorjum.

W wolnych wnioskach omówiono szereg spraw. Między innemi, postanowiono założyć bibljotekę na Koszelewie, a przy bibljotece w śródmieściu urządzić świetlicę.

Składkę członkowską uchwalono podwyższyć z 25 gr. do 50 gr. miesięcznie, jak to ma miejsce w innych miastach natomiast wprowadzono ulgi dla korzystających z bibljotek, gdzie opłatę z 1.25 zł. obniżono na 75 gr.

Na miejsce ustępujących osób, weszli do zarządu pp. ks. Gawron, Bykowska, Honiekowa i Stanek. Do komisji rewizyjnej pp. J. Gęborski, R. Kamiński i L. Hopmayer.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Polski przemysł konfekcyjny.

Przemysł konfekcyjny w Polsce należy do jednych z lepiej rozwiniętych działów naszej produkcji. Dzięki wysokiemu poziomowi wytwórczości jesteśmy w możności całkowitego pokrywania zapotrzebowania rynku wewnętrznego bez uciekania się do produkcji zagranicznej. Mimo tak pomyślnego stanu rzeczy w przemyśle konfekcyjnym, na rynku polskim spotykamy się bardzo często z konfekcją zagraniczną i to w poważnych ilościach.

Przeglądając zestawienia cyfrowe ilustrujące nasz handel zagraniczny w zakresie konfekcji, trzeba będzie stwierdzić z ubolewaniem, że importujemy znaczne ilości artykułów konfekcyjnych przy minimalnym wprost eksporcie. Wystarczy, jeżeli wskażemy, że w roku 1928 przywieźliśmy konfekcji z zagranicy, szczególnie zaś za sumę przeszło 26 i pół milj. zł., w z Anglji, Austrji, Francji i Niemiec roku ubiegłym zaś wydaliśmy na nią przeszło 17 milj. zł.

Rok ubiegły, jak to wynika z przytoczonych wyżej cyfr, zaznaczył się w dziale konfekcyjnym pewnem zmniejszeniem przywozu, co trzeba podkreślić z zadowoleniem. Stwierdzić jednakże również trzeba, że przy wysokim poziomie rozwojowym przemysłu konfekcyjnego w Polsce, konfekcję powinniśmy przywozić w znacznie mniejszym stopniu, aniżeli ma to miejsce obecnie.

Jak wiadomo, stoimy w obliczu dojścia do skutku traktatu handlowego z Niemcami. W związku z tem przemysł niemiecki szykuje się do silnej ekspansji na rynek polski. Przemysł konfekcyjny będzie również dążył całą siłą, by stanąć do konkurencji na rynku polskim z polskim przemysłem konfekcyjnym. Spraw tych lekceważyć nie można, bowiem przy ich zapoznaniu konsumcja krajowej produkcji konfekcyjnej automatycznie uległaby skurczeniu.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 10 do 14 bm. spędzono na targi: buhaji 150, wołów 58, krów 1200, jałówek 200, cieląt 111, nierogacizny 1753, ogółem 3472 zwierząt.

INFORMATOR ŹRÓDEŁ ZAKUPU. W najbliższych dniach ukaże się w sprzedaży obszerny informator źródeł zakupu przemysłu polskiego na rok 1930; opracowany przez Ligę Samowystarczalności Gospodarczej wespół z Ligą Pracy. Brak tego rodzaju wydawnictwa oddawna już dawał się dotkliwie odczuwać konsumentom, którzy nie chcą, w myśl zasady samowystarczalności, nabywać towarów zagranicznych.

KONKURENCJA CZESKOSŁOWACKA DLA POLSKIEGO CUKRU. Z dniem 15 grudnia r. ub. uzyskał czeskosłowacki przemysł cukrowniczy zniżkę przewozu kolejowego na cukier biały w rozmiarze 15 pr. dotychczasowych kosztów przewozu i to ze wszystkich czeskosłowackich stacyj kolejowych do Tryjestu - Fiume na czas do 30 września 1930 r., bez ograniczenia maksymalnej ilości przywiezionego cukru. O ile przeto Polska na konferencjach traktatowych z Rumunją nie uzyska preferencyjnych stawek przywozu tranzytem przez ziemie rumuńskie — uszczupli konkurencja czeskosłowacka eksport polskiego cukru do Lewantu jeszcze znaczniej, niż dotychczas.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17-2.

AKCJE: Bank Polski 160 — 160.25, Siła i Światło 95, Firley 38, Cegielski 41, Lilpop 24.25, Starachowice 20.50, Zieleniewski 60, 4 proc. poż. inwest. 127, 3 proc. premj. dol. 77.50—77.25—77, 5 porc. konwersyjna 51, 10 proc. kolejowa 102.50 4 i pół proc. Ziemskie 51.25—51.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.87, Nowy Jork 8.903, Nowy Jork Kabel 8.921, Londyn 43.36, Paryż 34.92, Wiedeń 125.56, Praga 26.40, Włochy 46.68, Szwajcarja 172.08, Sztokholm 239.20, Berlin 212.88. Dolar prywatny 8.87.25.

Kronika Zawiercia.

× Z PARAFJI RZYM.-KAT. W nocy z soboty na niedzielę 23 lutego o godz. 2 rozpocznie się solenne nabożeństwo 40-godzinne i trwać będzie przez niedzielę, poniedziałek i wtorek. Na zakończenie spodziewany jest zjazd duchowieństwa.

× „KORYFEUSZE NASZEJ MUZYKI". Pod takim tytułem wygłosił w niedzielę w resursie T. A. Z. odczyt p. prof. dr. Józef Reiss z Krakowa. Omówiwszy błędny pogląd na wpływy muzyki niemieckiej, prelegent scharakteryzował twórczość muzyczną Chopina, Moniuszki i Karłowicza oraz dał przekonywującą syntezę muzyki polskiej, czerpiącej z nieprzebranej skarbnicy pieśni ludowej. Pięknie wypowiedziany odczyt, ilustrowany muzyką płyt gramofonowych wysłuchany był z żywem zadowoleniem przez doborową, acz niezbyt liczną publiczność. Za zgotowanie tak kulturalnej uczty należy się szczera podzięka tutejszemu Kołu Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych.

× Z NIEDZIELI. Onegdajsza niedziela w Zawierciu była bardzo ożywiona. Po nabożeństwie o godz. 10 i pół zrana miało się odbyć zakończenie uroczystości 10-lecia odzyskania morza i opuszczenia bandery, zawieszonej przed tygodniem na maszcie przed Magistratem. Ta uroczystość się nie udała, gdyż banderę w nocy z masztu ktoś ściągnął. Czego to już nie kradną!

Za to ulice zabarwiły się lasem sztandarów cechowych z powodu zjazdu rzemieślniczego na otwarcie domu tutejszego Towarzystwa rzemieślniczego. Popołudniu przed kościołem parafjalnym duży ruch pojazdów, przywożących młode pary z orszakami ślubnemi. Przyglądały im się tłumy ciekawych lub zazdrosnych. Kto chciał się czegoś nauczyć, miał do wyboru dwa odczyty. Policja, jak zwykle w niedzielę, miała pracę z wyznawcami Bachusa.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W środę 19 bm. odbędzie się o godz. 8 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu. Na porządku dziennym są następujące sprawy: wybór ławnika na miejsce ustępującego p. Hendlera, statut podatku od ładunków kolejowych, upoważnienie Magistratu do wystawiania weksli do 300.000 zł., zmiana legatu darowizny p. A. Erbego, oddanie 1 morgi placu gimnazjum męskiemu, przyjęcie darowizny p. Holenderskiego, wybór komisji w sprawie wyników lustracji i inne.

× ODCZYT PROF. KRZYŻANOWSKIEGO. Wielka sala Domu ludowego zaledwie pomieściła licznie zebranych słuchaczy z najszerszych sfer tutejszego społeczeństwa na onegdajszym odczycie prof. Krzyżanowskiego pt. „W morzu krwi i łez". Opowiadanie o morderstwie rodziny carskiej, o potwornościach bolszewickiej Czeki, o masowych morderstwach ludzi niewinnych i bezbronnych, ilustrowane oryginalnemi zdjęciami, budziło dreszcz zgrozy.

× Z MYSZKOWA. Tutejsze Tow. śpiew. „Lutnia" urządziło dla swych członków i gości bal w sobotę 15 bm. Ożywiona zabawa i tańce trwały do rana ku zadowoleniu zupełnemu uczestników. Bale „Lutni" w Myszkowie należą do najlepiej udanych i mają już swoją wyrobioną renomę.

× ZE SPORTU. 16 bm. w sali Domu ludowego pod przewodnictwem p. W. Szweja odbyło się doroczne zgromadzenie członków klubu sport. „Warta". Po złożeniu sprawozdania z działalności przez p. T. Mygę i kasowego przez p. Z. Wagę, udzielono zarządowi absolutorjum. Ogólny obrót kasowy w r. 1929 wynosił 5162 zł. KS. „Warta jako wicemistrz Okręgu w klasie B przesunięty został do klasy A. Do zarządu wybrani zostali: pp. J. Dyja, W. Szwej, F. Myga, M. Świtaj, S. Gębarski, T. Jaworski Z. Sznidt, J. Piszczyk i Z. Waga.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Jerzy M.: Bardzo poczciwy jest wiersz o polskiej banderze, ale tak niezdarny w formie, że bluźnierstwem przeciw poezji byłoby drukowanie go.

Otwarcie domu

TOW. RZEMIEŚLN. W ZAWIERCIU.

Na onegdajszą uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu Tow. Rzemieślniczego w Zawierciu od rana zaczęły zjeżdżać delegacje zaprzyjaźnionych towarzystw i cechów okolicznych. O godz. 11-ej uformował się pochód, w którym naliczyliśmy około 18 chorągwi cechowych i różnych instytucyj. Uczestnicy udali się na sumę do kościoła parafjalnego.

Po nabożeństwie pochód, poprzedzany orkiestrą, przybył przed nowowzniesiony dom. Tutaj podniosłe przemówienie o zadaniach polskiego rzemiosła wygłosił ks. prałat Fr. Zientara, składając życzenia Tow. Rzemieślniczemu, następnie dokonał aktu poświęcenia gmachu. Po wejściu do gmachu prezes T-wa p. Gruszczyński powitał gości i powołał prezydjum, w skład którego weszli pp.: prez. Wolff, dyr. Karney, inż. Kaceński, J. Pasierbiński, Piaskowski, Burakowski i inni. Wiceprezes p. Kobiński dał krótki lecz treściwy rys dotychczasowej działalności Towarzystwa i historję powstania własnego gmachu.

Po odczytaniu depesz od Centralnego Tow. Rzem. z Warszawy, Tow. Rzem. z Będzina i Częstochowy przemówił p. dyr. Karney w imieniu organizacyj narodowych, wyrażając twórcom domu podziw i uznanie oraz wskazując konieczność spolszczenia i podniesienia mieszczaństwa.

Następnie przemawiali p. Glanowski w imieniu kaflarzy, p. Piaskowski w imieniu kupców polskich, p. Rosz w imieniu rolników, nż. Kaliński w imieniu Tow. Rzem. w Sosnowcu, delegat Olkusza, p. Burakowski, p. Bałkowski i inni. Po podpisaniu księgi pamiątkowej zaproszono gości do obficie zastawionych stołów, przy których znów wygłoszono szereg serdecznych przemówień. M. in. przemawiali p. prez. Wolff, p. Bożesławski, p. Klepa, który streściwszy dzieje i rolę cechów, w dawnych wiekach, podniósł konieczność obrony rzemiosła przez Rząd przed zalewem obcej tandety.

W miłym i serdecznym nastroju zabawa przeciągnęła się do późnego wieczoru zakończona ochoczemi i dziarskiemi tańcami.

Kronika Olkuska.

✕ **ZNÓW PRZED KRATKAMI SĄDOWEMI.** Kilkakrotnie karany za kradzieże kolejowe Jan Zając ze Starczynowa stanął przed sądem grodzkim w dniu 13 bm. za kradzież zegarka na szkodę Bapysia z Zarzecza, oraz kilofa na szkodę twego szwagra Poczęsnego ze Starczynowa. W pierwszym wypadku Zająca uratowała od kozy amnestja, a w drugim zasądzony został na miesiąc więzienia.

✕ **ZE ŚWIATA ZŁODZIEJSKIEGO.** Przed samym Nowym Rokiem w Sławkowie popełniono cały szereg kradzieży przeważnie kur, gęsi i indyków na szkodę: M. Lichterowicza, Wrześniakowej, Pierwochy, Miedzińskiego i Kurcowej, łącznie na około 300 zł. Po przeprowadzeniu dochodzenia w stan oskarżenia postawieni zostali: Bogusław Żak, Józef Niemczyk i Józef Kołczyk, wszyscy ze Sławkowa, w wieku po około 20 lat. Winę kradzieży udowodniono tylko Żakowi, którego sąd skazał na 6 mies. więzienia, pozostałych z braku dowodów uniewinniono.

✕ **Z ROZPACZY.** W dniu 14 bm. Fran. Pielka z Wolbromia z braku środków do życia oraz dokuczliwego obchodzenia się z nim jego córek, targnął się na życie wypijając trzy czwarte butelki esencji octwoje. Denatowi pierwszej pomocy udzielono w ambulatorjum Kasy chorych w Wolbromiu, dokąd go bezpośrednio po wypadku przewieziono.

✕ **NIEBEZPIECZNE ZWIERZĘ.** Podczas ostatniego jarmarku w Wolbromiu został kopnięty w głowę przez własnego konia 24-letni Jan Soska z Wierzbicy pow. Miechowskiego. Jak stwierdził lekarz dr. Szczechura, który poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy, Soska doznał złamania podstawy czaszki przy objawach zupełnego zapadu, wskutek czego stracił świadomość. W stanie ciężkim przewieziony został do szpitala w Miechowie.

Niezwykle ciekawy proces

o zwrot majątku skonfiskowanego przez moskali.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał skargę Generalnej Prokuratorji, która domaga się zniesienia wyroków w dwóch pierwszych instancjach, przyznających p. Uszyckiej, wnuczce powstańca 63 r. i rodzinie, domagających się zwrotu majątków skonfiskowanych przez rząd rosyjski ich przodkom za udział w powstaniu.

Na sali zgromadzili się dostojni staruszkowie, a wśród nich bardzo dużo weteranów z 1863 r. Również była obecna znana powieściopisarka p. Marja Rodziewiczówna. Wśród tej zgromadzonej publiczności zapanował wrogi nastrój przeciwko rzecznikom prokuratorji, którzy oświadczyli się przeciwko zwrotowi majątków.

Pełnomocnicy prokuratorji wywodzili w następujący sposób:

Trzeba się wyzbyć sentymentu i stanąć na gruncie prawa, a prawo wszakże jest za prokuratorją, bo akty konfiskat dokonane przez rząd rosyjski były aktami legalnemi, aktami władzy. Były to kary legalne, rozumowali przedstawiciele prokuratorji, nałożone przez państwo. Polska jest państwem nowem i nie ma związku z dawną przeszłością. Majątki należały prawnie do państwa rosyjskiego, a Polska, jako nowe państwo, przejęła je na siebie.

Wprawdzie uchwała sejmowa—rozumowali przedstawiciele prokuratorji — mówi o wyrównaniu krzywd powstańcom, ale trzeba to rozumieć w ten sposób, że skonfiskowanemi majątkami należy odszkodować tych powstańców, którzy majątków nie mieli.

W dalszym ciągu rzecznicy prokuratorji powoływali się na Alzację i Lotaryngję oraz na traktat ryski.

W odpowiedzi na wywody rzeczników prokuratorji, zabrał głos pełnomocnik powództwa adw. Szyszkowski, który rozumował w następujący sposób:

Gdy się mówi o konfiskatach majątków powstańców, czy można mówić o aktach legalnych? Najazd Rosji był aktem gwałtu a nie prawa. Co ma z tą sprawą wspólnego Alzacja? Wszak Francja i Niemcy, układając się o wyrównanie krzywd obywateli, występowali jako dwaj równorzędni kontrahenci, którzy mogli stworzyć taki czy inny stan prawny. Polska natomiast w konflikcie z Rosją daleka była od kontrahenta.

Również niedorzeczna jest koncepcja o odszkodowaniu ubogich powstańców majątkiem bogatszych. Z równym powodzeniem możnaby orzec, że powstańcy blondyni winni od szkodować powstańców brunetów.

Na jakiej podstawie przedstawiciele prokuratorji twierdzą, że Polska to nie jest państwo restytuowane, lecz nowe? Taką teorję stworzono w Berlinie dla sprawy korytarza Pomorskiego, a wymierzono ją przeciw Polsce. Taką teorję można stwarzać w Berlinie, a nie w Warszawie.

Na traktat Ryski mogą się tylko powoływać bolszewicy i jego kontrahenci, ale nie prokuratorja polska.

Następnie zabrał głos drugi przedstawiciel powództwa, adw. Jundziłł, który nowemi argumentami zwalczał stanowisko prokuratorji.

Sąd Najwyższy wyznaczył ogłoszenie wyroku w tej niezmiernie ciekawej sprawie na dzień 4 marca rb.

Jak wielkie oburzenie na sposób argumentacji przedstawicieli prokuratorji wywołało w obecnych na sali uczestnikach powstania 1863 r., dowodzi list p. Juljusza Adolfa Święcickiego, prezesa zarządu weteranów 63 r., zamieszczonego w „ABC", treści następującej:

Wczoraj stała się rzecz niesłychana.

Na sali **Sądu Najwyższego** wobec licznie zgromadzonej publiczności, **wśród której była Marja Rodziewiczówna oraz weterani 1863 r.** Prokuratorja Generalna Rzeczypospolitej Polskiej w osobie trzech doktorów prawa Wierzbowskiego, Schiffmanna i Flechnera oświadczyła:

1) **że kary**, wymierzane przez władze **rosyjskie na uczestnikach powstań polskich były aktami legalnemi;**

2) **że Polska obecna nie jest restytuowaną Polską**, a państwem nowopowstałem, które w sposób pierwotny zawładnęło mieniem powstańców polskich, **należącem legalnie do Skarbu Państwa Rosyjskiego;**

3) że to nowopowstałe Państwo Polskie **mocą Traktatu Ryskiego nabyło od bolszewików na swoją rzecz mienie powstańców polskich, skonfiskowane im przez cara rosyjskiego za ich udział w walce o wolność tej Polski, która obecna Polska, jako państwo nowopowstałe, rzekomo związku nie ma;**

4) że z mienia, skonfiskowanego jednym powstańcom, należy wynagradzać krzywdy innych powstańców.

Wreszcie Prokurator Sądu Najwyższego p. Steuermak, popierając powyższe wnioski, mówiąc o p. Uszyckiej, córce powstańca, który umarł na wygnaniu na Syberji, gdzie oczy mu zamknęła jego córka p. Uszycka i kwalifikując powództwo Uszyckiej o zwrot jej ojcowskiego majątku, skonfiskowanego jej ojcu przez najeźdźcę, oświadczył, że **powódka Uszycka w takt poloneza z konfederatką w jednej ręce wyciąga drugą rękę do Skarbu Państwa po datek.**

Nie znajduję słów odpowiednich, aby należycie zaprotestować **przeciwko naigrawaniu się publicznemu nad córką powstańca, żądającą zwrócenia zagrabionego jej ojcu przez moskali mienia.**

W imieniu swojem i w imieniu mych towarzyszy, walczących właśnie o restytucję Polski, zgłaszam niniejszem **protest.**

Juljusz Adolf Święcicki
Prezes Zarządu.

Proces przeciwko Pleczkajtisowi.

Dramatyczna scena w sądzie.

W piątek ub. tygodnia odbywał się przed sądem przysięgłych w Wintersburgu w Prusach Wschodnich proces przeciwko emigrantowi litewskiemu Pleczkajtisowi i 5 towarzyszom, aresztowanym w nocy z 2 na 3 września 1929 r., w chwili, kiedy uzbrojeni przekroczyć zamierzali granicę litewską.

Oskarżeni odpowiadali za przestępstwa przeciw ustawie o przechowywaniu broni i materjałów wybuchowych oraz za przekroczenia paszportowe. Zainteresowanie procesem było bardzo wielkie, na co wskazywała obecność licznych korespondentów prasy berlińskiej, litewskiej, polskiej i ryskiej. Budynek sądowy strzeżony był przez **silny kordon policji.** Rozprawę rozpoczęło przesłuchanie oskarżonych, którzy za wyjątkiem Pleczkajtisa nie władali językiem niemieckim, przeto byli oni przesłuchiwani za pośrednictwem tłumaczów.

Z zeznań Pleczkajtisa wynika, że w r. 1927 powrócił do Litwy, gdzie

zorganizował powstanie w Olicie

stamtąd zbiegł do Prus wschodnich, a następnie do Niemiec. W sprawie wydarzeń, poprzedzających jego aresztowanie, Pleczkajtis odmawia wszelkich wyjaśnień, podkreślając, że jedynie przekroczyć zamierzał granicę litewską z motywów **czysto osobistej natury.**

W czasie rozprawy doszło do scen, **które wywarły na obecnych głębokie wrażenie.**

Wezwany przez obronę świadek Zaehler, który jest przewodniczącym organizacji socjalistycznej w Ejdkunach, na granicy Prus Wschodnich i Suwalszczyzny, zażądał **wykluczenia jawności, oświadczając**, iż ze względu

na obecność na sali agentów litewskiej policji kryminalnej,

nie może złożyć ważnych zeznań na korzyść Pleczkajtisa. Zeznania takie, według świadka, ściągnęłyby bezwzględną **represję** władz litewskich **w stosunku do osób**, których nazwiska musiałby świadek wymienić.

W tej chwili z ławy oskarżonych podniósł się Pleczkajtis i zwracając się do Trybunału oświadczył, że i on nie może zeznawać otwarcie w obawie, że naraziłoby to jego rodzinę, przebywającą na Litwie, na wielkie szykany. Wypowiedziawszy te słowa

Pleczkajtis wybuchnął gwałtownym szlochem.

Na sali zapanowało ogólne poruszenie. Przewodniczący Trybunału zarządził krótką przerwę.

Po wznowieniu przesłuchiwania zeznawał świadek Zaehler, który podał że

władze litewskie zmusiły żonę Pleczkajtisa do rozwodu

i że będąc narażoną na szykany policji, musiała ona przerwać korespondencję z mężem, przebywającym na emigracji. Pieniądze, nadsyłane przez Pleczkajtisa, policja konfiskowała. Szykany miały charakter tak dalece małostkowy, że ludzie zaczęli stronić od żony Pleczkajtisa, nawet sklepikarz i piekarz, z obawy żeby ich nie podejrzewano o spiskowanie,

wzbraniali się sprzedawać rodzinie Pleczkajtisa żywność.

O tych wszystkich faktach dowiedzieć się miał Zaehler od policji litewskiej. Wszystko to miało na celu, jak stwierdza świadek, zwabienie Pleczkajtisa na terytorjum litewskie. W ruchu politycznym — zeznaje dalej Zaehler — Pleczkajtis brał czynny udział do r. 1928, a potem wycofał się, zamierzając osiąść na emigracji wraz z rodziną.

WYROK.

Po ukończeniu przesłuchiwania świadków przemawiał prokurator, który zażądał dla Pleczkajtisa **kary ciężkiego więzienia 7 i pół lat**, zaś dla pozostałych oskarżonych po 6 i pół lat, poczem wszyscy oskarżeni mają być pozbawieni wszelkich praw i oddani pod dozór policyjny na przeciąg 5-ciu lat.

O godz. 8-ej wieczorem ogłoszony został wyrok. Pleczkajtis skazany został **na 3 lata więzienia**, pozostali zaś współoskarżeni w liczbie 5 na 2 lata więzienia każdy. Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny.

NA OPERZE.

W operze podczas gościnnego występu słynnego tenora, jeden z gości nuci pod nosem arję zagłuszając śpiewaka.

Sąsiad: — A to idjota.

Śpiewający gość: Czy może pan mnie ma na myśli??

Sąsiad: Bynajmniej. Oburzam się na tenora. Tak głośno śpiewa, że nie mogę rozkoszować się słuchaniem pańskiego basu.

Ze sportu.

C. K. S. — „22" M. DĄBRÓWKA. Zawody koleżeńskie pomiędzy powyższemi drużynami, które miały odbyć się w ubiegłą niedzielę na boisku w Małej Dąbrówce nie doszły do skutku, z powodu złego stanu boiska, które nie nadawało się do gry.

KARCH Z SOKOŁA CZELADZKIEGO NA ŚLĄSKU. Bolesław Karch, dotychczasowy członek „Sokoła" czeladzkiego, znany na terenie Zagłębia lekkoatleta i jednokrotny zdobywca puharu „Kurjera Zach." zmienił swą przynależność klubową, zapisując się do S.K.L.A. (Śląski klub lekkiej atletyki) w Katowicach.

Najdłuższa odległość

WIDZIANA GOŁEM OKIEM.

W linji poziomej z wysokich punktów i przy najpomyślniejszych warunkach atmosferycznych nie przewyższa nigdzie na kuli ziemskiej stu kilometrów. Natomiast przy użyciu szkieł powiększających można widzieć: w Europie — z wybrzeża francuskiego Korsykę, odległą o 310 kilometrów, w Ameryce zaś z góry Św. Heleny odległą o 360 kilometrów górę Shusta.

Z kulą w sercu

ŻYŁ SZEŚĆ MIESIĘCY.

Generał armji angielskiej sir Fawcus opisuje w swych pamiętnikach ciekawy wypadek z minionej wojny światowej. Pewien żołnierz otrzymał postrzał z karabinu w samo serce. Kula utkwiła w niem, a żołnierz po wyleczeniu był zupełnie zdrów. Dopiero w sześć miesięcy później począł się uskarżać na bóle serca. Lekarze prześwietlili go promienia Röntgena i skonstatowali, że kula, tkwiąca dotychczas w środku serca, poczyna się zeń wysuwać. W kilka dni, gdy kuli wydostało się z komory sercowej; pacjent zmarł nagle.

Rekrutacja robotników do Francji.

Dnia 22 lutego b. r. o godzinie 9 rano w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego 16) odbędzie się rekrutacja robotników do Francji w-g następujących zawodów:

1) górników,
2) pomocy górniczej,
3) walcowników drutu,
4) ciągaczy drutu żelaznego,
5) „ „ miedzianego,
6) ślusarzy zwykłych,
7) ślusarzy konstrukcyjnych.

Sosnowiec, dnia 17 lutego 1930 r.

KUPNO i SPRZEDAZ

Na raty otomany, kozetki, materace, [illegible] polowe. Sosnowiec, Modrzejowska 12. 934

Fortepian w dobrym stanie sprzedam bardzo tanio Krzysztofik, Sosnowiec, Marjacka 10. 877

POSADY i PRACE

FRANCUZKA niemłoda posiadająca dobre referencje szuka posady. Zgłoszenia Blense, Siemianowice Poste-restante. 909-3

Potrzebny wspólnik z branży mechanicznej do masowej produkcj w Sosnowcu. Zgłoszenia do Redakcji pod „Wspólnik". 907

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora [illegible] Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 17-8

Z kaucją zł. 2,500 poszukuję jakiejkolwiek pracy biurowej. Zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu pod „Kawaler". 913

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Inż. Kleber Sosnowiec, Warszawska 22. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Zapisy codziennie. Długoterminowe spłaty ratami. 851

Potrzebny przedsiębiorca do zwózki samochodem. Robota stała. Telefon 1-80. 935

Magister praw z praktyką poszukuje posady w kancelarji adwokackiej. Zgłoszenia pod „Koncypient" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 929

NAUKA I WYCHOW.

Lekcyj niemieckiego i francuskiego udziela rutynuwany pedagog. Zgłoszenia sub. „Pedagog" do Administracji „Kurjera Zachodniego". 932

LOKALE

3 pokojowe mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Prosta 12, b. Piłsudskiego.

Do wynajęcia zaraz 2 lokale mieszkalne po 2 pokoje z kuchnią, łazienką i ogródkiem w Sosnowcu, Kaliska 1c. Wiadomość Sosnowiec. Wawel 12, telef. 1-78. 743

Skład z jednym pokojem jest natychmiast do wynajęcia. Brzozowice poczta Szarlej, ul. Równoległa Franielczyk Paweł. 925-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Lejzer Boruch Dancygier zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 933-3

Jan Mucha Babtysta zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin, ktkrą unieważnia. 914-3

Wojciech Kaim zgubił książeczkę Kasy Chorych i kartę wojskową, Łaskawego znalazcę prosi o zwrócenie. 926

Przejeżdżając z Koziegłów do Siewierza autem, zgubiłem numer rejestracyjny K, l. 71901. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem na Posterunek Policji Siewierz. 941-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Rudzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI